

Dobra Nowina według Mateusza, Łukasza i Jana

Historia powstania, różnice i podobieństwa

„Wiele też innych rzeczy dokonał Jezus, które, gdyby miały być spisane jedna po drugiej, mnie mam, że i cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by należało napisać” – Jan 21:25 (BW).

Ewangelia wg Mateusza wyróżnia się spośród innych wyraźnie odrębnym charakterem. Jej najistotniejsze cechy to: po pierwsze – bardzo częste nawiązania do Starego Testamentu, po drugie – mnogość nauk Pana Jezusa, zebranych w długie przemowy (stanowią one około 1/3 treści tej Ewangelii). Mateusz powołuje się na Stary Testament prawie 50 razy, gęsto cytując wypełniające się proroctwa. Widać przejrzystą intencję apostoła, pragnącego przekonać czytelników, że Jezus jest Chrystusem, owym obiecany przez proroków Mesjaszem. Druga osobliwość tej Ewangelii to mowy Pana Jezusa – ułożone w długie kompozycje, jak Kazanie na Górze (r. 5-7), rozesłanie apostołów (r. 11), przypowieści (r. 13), mowa do uczniów (r. 18), kazanie na Górze Oliwnej (r. 24-25). Większość tych mów znajdziemy też u świętego Łukasza, ale rozdzielonych na fragmenty i inaczej rozmieszczonych w tekście. Za to wydarzenia z życia Pana Jezusa są na ogół podobnie przedstawione, jak u świętego Marka. Oryginalny jest opis narodzenia Pańskiego, relacje z procesu sądowego i ukrzyżowania są dokładne i z podaniem nieznanym skądinąd faktów (np. wzmianka o żonie Piłata wstawiającej się za Panem Jezusem), tylko Mateusz opowie też o ucieczce strażników pilnujących grobu i o ich przekupieniu. Natomiast zmartwychwstanie Pańskie opisane jest w szczególny sposób – stosunkowo krótko, można rzec – bez starania o szczegóły, z treścią podporządkowaną myśli przewodniej apostoła – co jaskrawo kontrastuje z obszernymi relacjami Łukasza i Jana.

Ewangelia według świętego Mateusza zwyczajowo zajmuje pierwsze miejsce między czterema. Dlaczego? Obracamy się tu w sferze przypuszczeń, lecz analiza tekstu Ewangelii, jak i najstarsze pisane świadectwa o ich powstaniu pozwalają znaleźć odpowiedź. Papiasz z Hierapolis (ok. 125 r.) podaje: „Mateusz spisał słowa Pańskie w języku hebrajskim, a każdy tłumaczył je, jak umiał”. Według Papiasza owe „Słowa Pańskie” (po grecku „Logia” – „Mowy”) były najstarszą Ewangelią.

Ale spisano je po hebrajsku – tymczasem Ewangelia Mateusza, którą znamy, napisana jest po grecku. Czy jest ona identyczna z tekstem wspomnianym przez Papiasza?

Wysnuta z tych faktów odpowiedź brzmi tak: Apostoł Mateusz spisał najpierw mowy Pana Jezusa – stąd w jego Ewangelii tyle nauk, kazań i przypowieści. Tłumaczy to również, dlaczego są one zebrane i ułożone w dłuższe kompozycje, inaczej, niż u świętego Łukasza. Była to najstarsza, pierwsza Ewangelia. Jej hebrajski oryginał, znany jeszcze w III stuleciu, nie zachował się do naszych czasów. Gdy zaś ukazała się Ewangelia Marka, napisana po grecku, apostoł Mateusz połączył ją w jedno ze swoim wcześniejszym zbiorem Mów Pańskich. Dzieło Marka posłużyło mu za podstawę, w którą wplotł nowe wątki mów i pominiętych przez Marka wydarzeń. Ewangelię tę napisał po grecku, dla powszechniejszego – niż tylko dla władających hebrajskim – użytku (to właśnie greka, a nie łacina była najczęściej używanym językiem w rzymskim cesarstwie). Jej autor, apostoł Mateusz, niejako sam się przedstawia – tylko on, wspominając swe powołanie, nazywa siebie Mateuszem; Łukasz i Marek używają jego mniej znanego imienia Lewi (Mat. 9:9, por. Mar. 2:14; Łuk. 5:27). Starochrześcijańskim symbolem tej Ewangelii, w nawiązaniu do wizji proroka Ezechiela (r. 1:10) i apostoła Jana (Obj. 4:7), jest twarz ludzka.

Autorem trzeciej Ewangelii jest święty Łukasz, uczeń i towarzysz podróży apostoła Pawła (Filem. w. 24, 2 Tym. 4:11), człowiek wykształcony, z zawodu lekarz (Kol. 4:14). Łukasz nie przedstawia się sam ani w Ewangelii, ani w Dziejach Apostolskich, które także są dziełem jego ręki, ale jego autorstwo od początku powszechnie przyjmowano – znany jest cały szereg relacji, sięgających II stulecia, gdzie jednomyślnie uznaje się go za twórcę trzeciej Ewangelii. Dobra Nowina według Łukasza, jak zauważają znawcy, pisana jest starannym językiem greckim, inaczej niż pozostałe trzy Ewangelie, gdzie z za greckiego dialektu prześwieca hebrajski i aramejski rodowód ich autorów. Nic nie wskazuje na to, by Łukasz był z pochodzenia Żydem, przeciwnie, wszystko przemawia za jego narodowością grecką i wykształceniem świeckim. Wstęp do Ewangelii i początek rozdziału 3. stylizowane są na wzór dzieł ówczesnych historyków, a nazwy chorób podawane za Hipokratesem, „ojcem medycyny” starożytnej Grecji. Zarówno Ewangelie, jak i Dzieje Apostolskie dedykowane są nieznanemu nam Teofilowi. Mógł to



być chrześcijanin, który oddał Łukaszowi szczególne usługi, może jego dawny pan, który obdarzył Łukasza wolnością (w możliwych domach utrzymywanie niewolnika-lekarza było zwyczajem powszechnym). Może też wcale nie chodzi o osobę imieniem Teofil (tak uważa piszący te słowa) – imię to znaczy bowiem „umiłowany przez Boga” lub też „miłujący Boga”. W taki sposób Łukasz zwraca się do każdego czytającego Ewangelię – skoro bowiem ktoś uważnie ją czyta i wierzy jej, może być nazwany miłującym Boga i przez Boga umiłowanym.

Łukaszowi przyświecały ambicje historyka. Chciał dokonać możliwie pełnego, rzetelnego opisu wydarzeń, jak podaje we wstępie do Ewangelii. Istotnie, dotarł on do naocznych świadków (czy była wśród nich Maria, matka Pana Jezusa?) i posiłkował się spisanyymi wcześniej relacjami, o których mówi, że istniało ich wiele (Łuk. 1:1). Skrzętność historyka opłaciła się Łukaszowi sownicie – sam nie będąc naocznym świadkiem, zgromadził w swym dziele aż ponad połowę materiału własnego, niezapisanego przez innych Ewangelistów – najwięcej spośród trzech Ewangelii synoptycznych.

Dzieło jego objętością dorównuje Ewangelii Świętego Mateusza. Czy Łukasz znał tę Ewangelię? Trudno powiedzieć. Z pewnością korzystał z Ewangelii Świętego Marka, znał też może spisane przez Mateusza mowy Pana Jezusa, owe „Logia” wzmiankowane przez Papiasza. Ale Ewangelia Mateusza w tej postaci, jaka do nas dotarła, ma w stosunku do Łukaszowej wiele odrębności. Jest to zwłaszcza widoczne w opisie narodzenia Pańskiego, gdzie Łukasz w ogóle nie wspomina ani o mędrcach ze Wschodu, ani o gwieździe, ani o Herodzie, ani o rzezi dzieci w Betlejem, ani też o ucieczce do Egiptu. Albo więc święty Łukasz relacji Mateusza nie znał, albo też, powodowany nieznanymi nam względami, tej historii w swej Ewangelii nie zamieścił. Zdani tu jesteśmy jedynie na domysły. Możemy za to dość dokładnie określić czas powstania trzeciej Ewangelii. Skoro Dzieje Apostolskie, niejako dalszy jej ciąg, ukończone zostały podczas pierwszego uwięzienia Pawła w Rzymie (61-63 r.), to Ewangelię musiał Łukasz napisać wcześniej, może nawet przed 60. rokiem. Dawnym symbolem tej Ewangelii, z odwołaniem się do wizji Ezechiela, jest wół.

Dobra Nowina według Jana jest zupełnie inna niż pozostałe, oparte na wspólnym rdzeniu Świętego Marka. Istotę jej najlepiej oddać słowami zamykającymi czwartą Ewangelię: „Wiele też innych rzeczy dokonał Jezus,

które gdyby miały być spisane jedna po drugiej, mniemam, że i sam świat nie pomieściłby ksiąg, które by należało napisać”. Taki cel przyświecał apostołowi Janowi – przekazać uczniom chociaż część tego, czego w swych Ewangeliach nie zawarli jego poprzednicy. Powstało więc dzieło na wskroś oryginalne, wspomnienia – co warto podkreślić – uczestnika tych wydarzeń, i to bardzo bliskiego Panu Jezusowi. Sam apostoł Jan unika wzmianki o swym imieniu, nazywa siebie „uczniem” i ten umiłowany przez Mistrza uczeń często gości na kartach jego Ewangelii. Począwszy od Papiasza, szereg świadectw potwierdza Janowe autorstwo.

Ewangelia Świętego Jana ma swoje tajemnice. Nie wiemy na pewno, czy Natanael był jednym z dwunastu apostołów, czy też nie (r. 1:45-50, r. 21:2). Może być, że ukryty jest pod imieniem Bartłomieja, bo „Bar-Tolomajos”, wymieniony przez Mateusza, Łukasza i Marka, znaczy po hebrajsku nie więcej jak „syn Tolomaja”. Niektórzy apostołowie mieli przecież po dwa imiona. Nie wiemy, co stało się z Nikodemem – zacny ten faryzeusz, tylko przez świętego Jana wspominany, ginie nam z oczu w dzień ukrzyżowania (r. 3:1-12, r. 7:50-53, r. 19:38-40). W końcu sam apostoł Jan, jak się okazuje, znany był arcykapłanowi – ale nie wiemy, skąd go znał kapłan Annasz i co czynił uczeń Jan na jego dworze w tak dramatycznych okolicznościach (r. 18:15-16). Z niekompletności dzieła zdawał sobie sprawę sam autor – r. 20:30-31. Myśl apostoła w tej Ewangelii wznosi się wysoko – może dlatego przyrównano ją do czwartej postaci z Objawienia, do orła w locie (Obj. 4:7).

Krytycy Biblii odmawiali uznania autorstwa świętego Jana i w ogóle zaprzeczali prawdziwości tej Ewangelii, uważając ją za dzieło późne, gdzieś z końca II czy nawet z III stulecia. Tekst biblijny obronił się sam. Między rokiem 1920 a 1935 w bibliotece w Manchesterze znaleziono fragment papirusu, pochodzący z Egiptu, a datowany na lata 120-130 po narodzeniu Chrystusa. Zawierał on urywek Ewangelii Św. Jana: r. 18:31-33, w. 37-38. Papirus z tym zapisem, opublikowany w 1935 roku i znany jako papirus Rylandsa, był na ów czas najstarszym zachowanym tekstem Nowego Testamentu i najdawniejszym biblijnym dokumentem z epoki, młodszym zaledwie o 50 lat od czasów, gdy apostoł Jan swą Ewangelię, ostatnią z czterech, pisał.

Pogoda Benjamin
R-
„Straż”